

Kuryer Poznański.

Nr. 239.

Redaktor odpowiedzialny:

Czwartek, 19 października 1876.

Ludwik Gayzler.

Rok V.

„Kuryer Poznański“ wychodzi codziennie z wyjątkiem niedziel i dni świątecznych. Przedpłata kwartalna wynosi w mieście 7 marek 50 fen., w cesarstwie niemieckim 9 marek 15 fen., w Austrii i Węgrzech 6 guldenów, w Francji Belgii, Szwajcarii i Włoszech 18 franków, w innych krajach cena prenumeracyjna poznańska z doliczeniem odpowiedniego portoryum. — **Biurowisko** przy placu Wilhelmowskim Nr. 16. **Ekspedycja** przy placu Wilhelmowskim Nr. 17, w drukarni J. Leitgeb. **Ajencye Kuryera**: w Krakowie J. Czech, księgarz; w Lwowie F. H. Rychter. Ogłoszenia przyjmują się w ekspedycji jako też u pp. R. Mosse w Berlinie, Frankfurcie n. M., Hali, Hamburgu, Lipsku, Monachium, Norymberdze, Pradze, Strassburgu, Stuttgardzie, Wiedniu, Wrocławiu, Zurychu; Haasenstein & Vogler w Hamburgu, Bazylei, Berlinie, Wrocławiu, Kamienicy (Chemnitz), Gdańsku, Dreźnie, Erfurcie; Frankfurcie, Genewie, Hali n. S., Hanowerze, Kolonii, Lausanne, Lipsku, Lubee, Norymberdze, Pradze, Stuttgardzie, Wiedniu, Zurychu; Daube & Comp. w Frankfurcie; H. Albrecht w Berlinie, Friedrichstrasse No. 74, Havas, Lafite, Bullier, w Paryżu place de la Bourse 8. — Cena inseratów wynosi od wiersza drobnego druku sześciolamowego 15 fen., reklamy 30 fen., tłumaczenia na język polski bezpłatnie.

Jutro z powodu wyborów „Kuryer“ wyjdzie tylko w pół arkusza.

POZNAŃ, 19 października.

Trwoga i niepewność zapanowały w Europie od dni kilku a nadchodzące ze wszystkich stron telegramy i dzienniki z dniem każdym coraz bardziej niweczą nadzieje pokoju; polityka i cały zastęp wysnowanych z nich kombinacji wpływa straszliwie na giełdę i na pieniężne interesa w całej Europie. Narysowują się już pewne demarkacyjne linie przyszłe aliansów, po jednej stronie widzimy stanowczo do wojny zdecydowaną Rosyą i Włochy, które również propozycje Wysokiej Porty odrzuciły — po drugiej Anglią i prawdopodobnie Francją; z Wiednia rozszła się nawet pogłoska, jakoby Anglia już zapewniła Turcyi pomoc wojskową; wiadomości ta jednakże, jak zapewniają w dobrze poinformowanych kołach urzędowych, jest przedwczesną. Rząd angielski zajęty jest jeszcze ciągle pertraktacjami dyplomatycznymi, nie upoważniającymi bynajmniej do mniemania jakoby Anglia zamierzała przeciwdziałać zamiarom mocarstw europejskich.

Austria zaprzecza w Telegraphen Cor. Bureau wiadomości, podanej przez biuro Reutersa o porozumieniu się gabinetów austro-węgierskiego z petersburskim i oświadcza, że odpowiedź austriacka na ofiarowane ze strony Turcyi zawieszenie broni wroczone została gabinetom mocarstw europejskich. Zdaje się, że Austria związana przyrzeczeniami, danymi Rosyi, popierać będzie ofertę księcia Górczakowa, żądającą krótszego zawieszenia broni i sekundować Rosyi w myśl przymierza trzech mocarstw północy.

Organa moskiewskie, jak Nord brukselski i inne, ciągle jeszcze wojują przeciw Turcyi i powtarzają, że Europa nie pozwoli się złudzić obietnicami W. Porty. „Kwestya zawieszenia broni, pisze Nord, jest kamieniem probierczym solidarności mocarstw. Europa winna pokazać, że jest zdecydowaną przeprowadzić swój program, a skoro to nastąpi, natenczas Wysoka Porta porzuci swą dotychczasową politykę i liczyć się będzie z opinią Europy.“ — Dalej konstatuje Nord zwrot w ogólnej sytuacji, spowodowany artykułem Timesa, doradzającego Turcyi przyjęcie krótszego rozejmu, proponowanego przez Rosyą a w końcu oświadcza, iż pogłoska, jakoby Anglia i Francya były przeciwnie możliwej demonstracji flot — jest nieuzasadnioną.

Ze w czasie tak ważnym jak obecny, zajęść mogą zmiany w gabinetach europejskich — jest

rzeczą naturalną. Owoż pojawiły się w różnych dziennikach telegramy, donoszące o ustąpieniu ks. Decazes; Agence Havas twierdzi, że pogłoska ta jest zupełnie fałszywą. France umieściła sensacyjną wiadomość, jakoby Rosya ofiarowała księciu Karolowi Rumuńskiemu koronę królewską pod warunkiem, że Rumunia odda w armii swój dowództwo oficerom rosyjskim; nadto miała Rosya przyrzec Rumunii w konwencji, zawartej w Liwadyi, powiększenie terytorium rumuńskiego.

Z Torunia donoszą pod 17 b. m., iż dnia 15 transportowano przez toż miasto półtora miliona ładunków karabinowych zakupionych w Belgii dla Rosyi; rosyjscy oficerowie odebrali transport ten na granicy Kongresówki.

O stanie dyplomatycznych rokowań donosi Temps: Od czasu, w którym książę Górczakow w depeszy swój odrzucił sześciomiesięczne zawieszenie broni, żądne z mocarstw zdania swego urzędownie nie objawiło; wszystko ogranicza się na uwagach ustnych pomiędzy ambasadorami a ministrami. W Rosyi nie mogą, ponieważ car w Liwadyi zgromadził około siebie wszystkich wyższych urzędników dyplomatycznych, tudzież ministra skarbu i ministra wojny, odbywać się bezpośrednie komunikacje pomiędzy rosyjskim kanclerzem a ambasadorami w Petersburgu. Czynność zatem dyplomatyczna Rosyi wychodzi wyłącznie z Liwadyi i komunikowana bywa przez rosyjskich ambasadorów mocarstwom. Car oświadczył się przeciwko życzeniu zagranicznych posłów, którzy chcieli się udać do Liwadyi. Za pokojem obstające mocarstwa nie zrzekły się jednakże całkiem nadziei, iż uda się im przeprowadzić rokowania, skierowane ku daniu chrześcianom na Wschodzie zamieszkałym skutecznych rękojmi, któreby Rosyą zadowoliły. Chwilowo jednakże przedmiotem rokowań jest jedynie przeciąg czasu rozejmu.

Sadyk basza, ambasador turecki w Paryżu, konferował onegdaj długo z francuskim ministrem spraw zagranicznych, księciem Decazes. Rokowania o rozejm prowadzone są bezpośrednio pomiędzy kancelaryami, dotąd przecież Rosya nie przystała na zawieszenie broni nawet do 31 grudnia b. r. W kołach atoli kompetentnych twierdzą, że Porta zgodzi się i na sześciotygodniowy rozejm, pomimo że jest przekonana, iż się nie da uniknąć wojny, ponieważ Rosya jej koniecznie pragnie. Podług doniesień z Belgradu, uchodzących za urzędowe, nie chce i rząd serbski przystać na rozejm, „ponieważ ma urzędowe zapewnienie, że Rosya natychmiast weźmie udział w walce, skoro ta przybierze poważny charakter.“

Eleonory. Eleonora jakby w omdleniu pochyliła się jeszcze bliżej ku niemu i przycisnęła czoło silniej do ust jego.

Trwało to sekundę. Szybko zebrała siły i zmysły, Baudelot odprowadził ją na miejsce.

Kazała mu usieść obok siebie i rzekła: — Słuchaj!... trzeba odjeżdżać!... Słuchaj!... zaprzagaj konie do powozu, którym cię powiozą do Nantes!... Słuchaj!... za dwie godziny będziesz trup!... Uciekaj więc!... Jeśli chcesz pójść z tobą!... Nikt nie powie, że uciekasz ze strachu; powiedzą, że z miłości!... Słuchaj!... jeśli nie uciekniesz sam lub zemną, rzucę się pod koła powozu i przejedziesz po mojem ciele zostawisz mię trupem, a dusza moja wyprzedzi twój!

Mówiła to całkiem po cichu, nie patrząc na Baudelota i prawie uśmiechnięta, tak jakby mówiła o następnym balu.

Baudelot nie tyle słuchał ję, ile raczej wpatrywał się w nią z lubością, jakiej dotychczas nie doznawał w głębi serca.

Gdy już przestała mówić, on odpowiedział: — Wiesz Pani dobrze, że to rzecz niepodobna. O! tak! gdybym był wolny, nie miałabyś pani innego męża jak mnie. Ale nie należą już do nikogo, ani do siebie samego, ani do pani. Bywaj mi zdrów mój aniele! A jeśli mię kochasz, oddaj mi ten kwiatek, którym ci przysłał z mojego więzienia. Oddaj mi go, Eleonoro!... On zdobył pierś twoją, on umrzeć mi pomoże.

Gdyby kto był patrzył w tój chwili na Eleonorę, byłby się zapytał: czy ona umiera?

I rzeczywiście cisza uroczysta zaległa w salonie; muzyka ucichła; jasny dzień potokiem światła zalał obszerną komnatę. Nikt słówka nie wymówił, to światło dzienne za wszystkich mówiło.

*** Wybory!** Jutro o godzinie 9 zrana staniemy w całym zaborze pruskim do urny wyborczej.

Rozpisaliśmy się obszernie w sobotnim numerze o główniejszych przepisach regulaminu wyborczego i wykazaliśmy, jak sobie prawyborecy przy wyborach postępować powinni.

Dziś powtarzamy tylko gorącą prośbę, aby się wszyscy wyborecy jak najliczniej na prawybory stawili, aby mężowie zaufania poinformowali ich co do zastępców wybrać się mających i aby nikt nie opuszczał lokalu wyborczego, dopóki z ust przewodniczącego nie usłyszy, iż wybory w odnośnej klasie skończono.

Są okręgi wyborecze, w których nie mamy wcale nadziei zwycięstwa — i w tych garnijmy się do urny — aby choć mniejszością przypomnieć światu, że żyjemy.

W końcu upraszamy korespondentów naszych o rychłe doniesienie nam o rezultacie wyboru.

*** Minister spraw wewnętrznych** naznaczył termin do wyboru posła do parlamentu niemieckiego z obwodu wyborczego średzko-śremskiego w miejsce pana Eustachego Rogalińskiego, który, jak wiadomo, mandat swój złożył, na **dzień 14 listopada r. b.** i mianował radcę ziemiańskiego doktora Daehne z Srody komisarzem wyborem. Kandydatem do tego krzesła poselskiego ustanowionym jest przez centralny komitet wyboreczy i delegatów z odnośnych powiatów p. doktor Roman Komierowski.

KORESPONDENCKE KURYERA POZN.

Z Górnego Szlązka, 17 października.

(F) Może Was dojdzie dokładniejsza korespondencya o wiecach, które się obecnie na Górnym Szlązku odbywają. Nie mając pretensyi do talentu reportera i dobrze świadom, że wrażenie, jakie czyni o tём zebrań kilku, na których byłem obecnym, nie wystarcza do wiernego i ścisłego oddania tutejszych stosunków, jeżeli jednak zabieram pióro do pisania do Was, czynię

Nagle głośna wrzawa, tentent kopyt końskich rozległy się na dziedzińcu. Głosy te dochodziły od strony miasta Nantes. Wszystkie kobiety mimowolnym, instynktowym ruchem zerwały się z miejsc i zasłoniły sobą Baudelota.

Ale byli to właśnie żołnierze dzielnego Wandejczyka; przyszli uwolnić wodza swego. Widać ich było przez okno, jak biegli przez ogródek ku sali balowej, wołając: Baudelot! Baudelot!

Szuani niemało się zdziwili, zastając wodza swego, zamiast w kajdanach, otoczonego gronem pięknych kobiet, wystrojonego odświętnie, ufryzowanego, słowem, jak dawno już go nie widzieli.

Pierwszym pytaniem Baudelota do swoich żołnierzy było:

— Byliście w gołębniku, panowie?

— Byliśmy; od niego właśnie zaczęliśmy kapitanie. Nie ujrzy już kapitan gołębnika, a gołębnik nie ujrzy już gołąbków, którzy w nim zamieszkiwali; gołębnik zburzony.

— Jeśli tak — zawołał Baudelot, dobywając szpady — tom zwolniony z słowa i jestem wolny. Dziękuję wam, dzielni towarzysze.

Poczem zdjawszy kapelusz, zwrócił się do Eleonory i rzekł z wdziękiem:

— Racz pani przyjąć najpokorniejsze dzięki więźnia.

Baudelot zażądał powozu.

— Kapitanie — rzekł jeden z szuanów — tam stoi już powóz zaprzężony; miał powieść kapitana do Nantes; tak nam mówił gospodarz domu.

W tój chwili spostrzegł Baudelot Hamelina związanego własnemi powrozami.

— Kapitanie Hamelin — rzekł Baudelot — usługa za usługę. Tylko, że zamiast rozwiązać po-

to tylko w tój myśli, że może Wam dotychczas nikt inny korespondencyi nie przysłał, a ztąd i to co ja skreśliłem na coś się przydać może.

Przybyłem do Bytomia w Niedzielę zeszłą, przypadkiem właśnie w chwili zebrania wielkiego wiecu przedwyborczego, na którym wybrany przez powiat poseł do sejmku, Łazarz hr. Henkel v. Donnersmarck i J. O. ks. E. Radziwiłł poseł do parlamentu, przedstawiali się swoim dotychczasowym wyborem, zdawali sprawę z czynności swojej frakcyi i oświadczyli swoją gotowość przyjęcia ponownego mandatu. Trzeba żyć na Górnym Szlązku albo w równie i przemysłowej i przepełnionej jakiejś takiej okolicy, aby przyzwyczaić się do takiego natłoku, jaki widać na ulicach w dni świąteczne, a cóż dopiero takie jak ostatnia Niedziela bezpośrednio po dniu wypłaty czyli „Geldtagu.“

To też nie zdziwiłem się temu, ale przechodząc obok hotelu Speera, spostrzegłem masę ludzi tak wielką, że zacząłem o przyczynę się pytać i dowiedziałem się, iż tam właśnie Wiec ludowy się odbywa, na którym posłowie mają przemawiać. Całe podwórze było zajęte. W części tylny podwórza duża sala, która zwykle za teatr służy. Wejść ani sposób. Dopiero osobnym wchodem mogłem się przecisnąć aż do właściwej sceny, na której siedzieli posłowie, kilku księżę z okolicy i obywatele, którzy wiec zwołali.

Zresztą sala cała, o wiele większa od bazarowej tak nabitą, że przez te tłumy przecisnąć się byłoby niepodobniestwem. Powiadają mi, że wiec zagał dyrektor generalny hrabiego Schaffgotscha, dawny burmistrz bytomski Erbs, a na prezesa obrany ks. Deloch z Królewskiej huty. Przemawiali z kolei posłowie, między innymi książę Radziwiłł, po niemiecku zdając sprawę z czynności frakcyi i swojej; potem ks. Haack z Król. huty. Gorąco było straszne i ścisłe. Poczeiwy ludęk w swych pięknych narodowych strojach czekał cierpliwie chwili, aż się w jego ojczyści do niego przemówi mowie. Niektórzy niecierpliwi szemrać i wychodzić zaczęli. Narzeczcie przysłała mowa polska. — Znów się pokazał na mównicy ks. Edmund Radziwiłł w długiej rewerendzie, jak w Poznańskim zwykle księża noszą. Przez godzinę przeszło przemawiał przy najzupełniejszym milczeniu do 1 i pół tysiąca słuchaczyów przynajmniej. Na samem początku wyraził dostojny mówca swoją radość, że od lat wielu pierwszy to raz Górnoszlązacy Polacy w nim obrali sobie do parlamentu posła tój samój, co oni narodowości, Polaka, i że do swoich rodaków w rodzinnym może przemawiać języku. Następnie wyłożył, że w walce obecnej, której skutkiem są smutne dla nas rozporządzenia

wrozy, pozwól mi pan je przeciąć; niech nie służy już na nikogo.

Eleonora, która popadła była w omdlenie, przysłała tymczasem do siebie.

Baudelot, zamieniwszy z nią jedno tylko spojrzenie, podjął znów:

— Kapitanie Hamelin, smutna to pora te czasy wojenne; gdy krew bratnia się leje, nie czas przystępować do ślubów małżeńskich; nigdy nie można być pewnym, czy z rana nie dozna się przeszkody od jeńca, którego się ma pilnować, lub czy z wieczora nie wypadnie podejmować nieprzyjaciół. Odłóż więc pan ślub swój na czas późniejszy. Patrz pan, narzeczona pańska sama o to prosi... Moja damo szlachetna, pozwól pani biednym szuanom odprowadzić się z powrotem na zamek Mailly. Zechcesz pani?

I cwałem ruszyła cała młoda szuanerya, dumne postacie, kapiące się w świetle wschodzącego słońca, okraszającego oblicza ich rozradowane oswobodzeniem swego kapitana. Biedne chłopcy, tak mało pozostawało im czasu nacieszyć się słońcem!

Wszystka ta młodzież poległa tego samego dnia jeszcze, w tój samej bitwie, w której poległ Cathelineau, ojciec szuaneryi.

Bywają ludzie nieśmiertelni, którzy cało wychodzą z wszelakiej przygody. („Kule ich się nie imają“ — mówi chłop polski), Baudelot de Dairval nie poległ, choć ani na chwilę nie ruszył się z Wandej. Gdy kraj jego poczęł osychać z krwi rozlanęj, Baudelot poślubił Eleonorę de Mailly; kapitan Hamelin podpisał akt cywilny jako adjunkt municypalny.

Tak kończy się ta historia. Ale powiedzcie, czytelnicy, czy nie podziwiacie wraz zemną szczęścia Baudelota?

Ostatnie chwile Wandejczyka.

(Un mariage vendéen.)

Przez

Juliusza Janina

przełożył

J. G.

(Dokończenie. — Zobacz nr. 238.)

Gdy po raz trzeci prosił królową balu do tańca ową piękną blondynkę, którą była sama narzeczona uczuł, że dłoń jęj drży w jego dłoni, i sam zadrżał. Bo spojrzawszy na nią, ujrzał ją bladą i mdlejącą.

— Na Boga! — rzekł po cichu. — Cóż to pani, panno Eleonoro?... Zlituj się pani nad swoim tancerzem i nie drżjy pani tak, nie blednij!

Ona odwróciła się ku oknu i wskazując na poruszające się od tańców zasłony u okien, zabarwione światłem pierwszego brzasku, odpowiedziała:

— Patrz pan, już rano!...

— I cóż? — odpowiedział Baudelot. — Spędziłem noc najpiękniejszą w życiu; ujrzałem panią i... pokochałem!... Bo mnie wolno powiedzieć: „kocham panią!“... bom ja umarły... a wiadomo, że umarły nie kłamia. A teraz, bywaj mi zdrowa, Eleonoro! bądź pani szczęśliwa i przyjmij błogosławieństwo umierającego szuana!

Był zwyczaj u Bretończyków, że po ostatnim kontredansie całowali tancerkę w czoło. Więc gdy kontredans się skończył, Baudelot przycisnął usta do czoła

zrządu, idzie o obronę trzech rzeczy: 1) religii naszej, praw kościoła naszego, którego ograniczenie prawami majowemi i t. d. zmierza do zupełnego zniszczenia; 2) dobrobytu materialnego, który w chrześcijańskim społeczeństwie państwa niemieckiego wogóle znacznie upadł przez gospodarstwo liberalne i przez erę grynderstwa, i t. d., dobrobytu klas roboczych zwłaszcza najsrożej cierpiących na skutki tych experimentów liberalno-ekonomicznych, których ostatecznym owocem byłoby, gdyby się temu nie zapobiegało, najbezbożniejsze zapanowanie idei socjalistycznych i komunizmu.

Jako trzecią rzecz, o której obronę w obecnej walce nam idzie, wspominał dostojny prałat o języku polskim. Sliczny był ustep, w którym mówił o prawie i obowiązku miłowania i bronienia wiernego tej najdroższej po wierze, naszych ojców spuścizny, w którym tłumaczył, że lud górnośląski nie powinien się jej wstydić, ale się z niej szczycić, że w tym skarbie ojczyźnej mowy złożona jest siła potężna, na której się poznali przeciwnicy naszej wiary, znosząc równocześnie z zaprowadzeniem praw ścieśnianych wolność. Kościoła i naukę języka polskiego po szkołach, a używanie w urzędach, na której się poznał przed laty śp. ks. kanonik Fieck, zasłużony fundator kościoła piekarskiego, który wyrzekł: „odbierzcie ludowi górnośląskiemu mowę ojców, a odbierzecie mu wiarę jego.“ Dla tego interesem i obowiązkiem jest duchowieństwa katolickiego i wszystkich ludzi dobro ludu mających na sercu, bronienie mowy ludu ojczyźnej, wspieranie stowarzyszenia mające jak n. p. czytelnia (których działalność w tych okolicach mowa bardzo pochwalił), na celu czytanie i rozszerzanie polskich książek. Dla tego i lud sam powinien się garnąć do tych środków, ratujących im skarb po ojcach odziedziczony i w domu pielęgnować mowę ojczystą w modlitwie, w rozmowie i przez czytanie książek i uczenie swych dzieci.

Lud słuchał z natężeniem. Gdy skończył mowa, oklaski i okrzyki grzmiące wykazały, że mowca trafił do serca swych słuchaczy, z których wielu płakało. — Fakt to nie mały w obec ludności tutejszej, który germanizatorowie powiadają, że nie jest polską tylko „Wasserpolnisch“ a jako taka bez prawa, a mowa jej narzęciem, którego się wstydić powinni, przemawiać jako Polak do Polaków i mówić o reszcie Polaki, o sympatyj Poznańskich Polaków dla Górnośląskich rodaków — mówić to jako kapłan, jako poseł, i należący do rodziny związanej z dworem rodzinnymi węzłami, to nie może być bez wpływu na lud ten, któremu nie brak samowiedzy, że jest nie tylko katolickim, ale i Polakiem, ale któremu brak było dotąd opiekunów polskiego ich języka — i polskich tradycji.

Po przemowie księdza Edmunda Radziwiłła przemawiał jeszcze ks. Stabik z Michałkowa czystą polszczyzną.

Lud rozszedł się spokojnie, wzniosłszy okrzyki na cześć posłów swych i mówców.

Posłowie tymczasem pospieszyli na kolej i podążyli do Tarnowskich Gór, gdzie także wiec się odbywał. Podążyłem za nimi i zdziwiłem się różnicy między wiecem bytomskim a tarnowskim. Sala, o wiele zresztą mniejsza, jak w Bytomiu, nie była pełną wcale, usposobienie ludu daleko mniej poważne i spokojne. — Godzina nieco późniejsza w dzień po Geldtagu wprowadzie tłumaczy wiele; ale ta obojętność tarnowskich mieszkańców stosunkowo do Bytomia przede wszystkim tłumaczy się brakiem pracy nad ludem, który w Bytomiu w różnych towarzystwach, kasynach, kółkach i czytelnich uczył się, o co idzie i nabrał interesu do spraw publicznych.

Po zagajeniu wieca przez miejscowego proboszcza, przemówił proboszcz katowicki po niemiecku głosem donośnym i mową pełną werwy, potem dziękował hr. Łazarz Henkel za dotychczasowe zaufanie i oświadczył gotowość swą do ponownego przyjęcia mandat.

Ks. Radziwiłł mówił tu tylko po polsku, i znów jako Polak do Polaków przy zupełnej ciszy słuchaczów. Przytoczył rozmowę z jakimś Niemcem w Poznańskim, który mu mówił, że sama tylko szlachta, księża, inteligencja operują się rządowi, dbają o swój polski charakter, zaś lud samby się na wszystko zgodził i nie ma interesu w obecnej walce, która się u nas toczy.

Niemcowi temu odpowiedział wtedy książę, że wprawdzie lud polski jest pokornym, łagodnym i najłatwiejszym do rządzenia, lecz że ma poczucie nie tylko swoich kościelnych interesów, ale i swój odrębną narodowości; a potem obracając się do słuchaczy, chwalił tę pokorę i tę uległość dla władzy, cechującą pracowitą, cichą ludność polską; ale zarazem powiedział, że na publicznych zebraniach, gdzie chodzi o zadokumentowanie uczuć swych i wyobrażeń, trzeba się pozbyć tej pokory, tej lekkości i śmiało domagać się o swoje prawa, o wolność Kościoła, o naukę języka polskiego w szkołach, o istotne tu równouprawnienie z Niemcami.

W końcu mówił o niebezpieczeństwach socjalizmu, które koniecznie nastąpiłyby, gdyby liberalno-nacyonalna niemiecka partya dłużej rządzić miała.

Po księciu E. R. mówił jeszcze ksiądz Lubbecki z Katowic i szeroko się rozwiódł nad wyborami.

Niektórzy tutejsi myśleli, że lud mów ks. E. Radziwiłła nie będzie rozumiał, jako „hoch

polnisch“. Przeciwnie, lud doskonale rozumiał i czuł razem z mówcą; a najlepszym tego dowodem zupełna cisza podczas jego przemów w porównaniu do niespokojności, podczas gdy inni mówili.

Nazajutrz miał ks. Radziwiłł jechać na wiec do Zabrza, na którym tylko polskie miały być przemowy. Nie wiadomo nam, czemu to nie przyszło do skutku. Nie umiemy sobie wytłumaczyć, czemu w Król. Hucie, największym mieście na Górnym Szlązku i najważniejszym punkcie przemysłowej tutejszej, a do tego w parafii własnej najczynniejszego agitatora w powiecie, ks. Delocha, nie będzie żadnego wiecu?

Za to odbył się w poniedziałek wiec w Antonienhutte, czyli podług nazwy ludowej na Wirku (pewnie od Wierch, bo to jeden z najwyższych punktów w okolicy.) Huta ta jest własnością hr. Donnersmarck z Siemianowic; syn jego, wybrany posłem partii katolickiej, dziękował tu za zaufanie dotychczasowe i przyjmował nowy mandat. Sala wielka i piękna wypełniona była ludem, po większej części górnikami, czarnymi jeszcze od pracy. — Na estradzie było grono mówców i gości. Po niemieckich mowach, w których brał udział także hrabia Donnersmarck, syn, przemówił i ks. Kula po polsku, a potem ks. Łukaszczyk z Król. Huty. Podczas mowy ks. Kuli, zaraz po wyjściu z sali hr. Donnersmarcka, zaczęły odzywać się głosy sprzeczne, co za każdym razem wywoływało oburzenie słuchaczy. Gdy potem ks. Lubbecki z Katowic dowcipną rozpoczął parabolę o butach, nie pasujących do nogi, a niespokojnych kilku zaczęło krzyczeć, powstało takie oburzenie ludu przeciwko przeszkadzającym im — jak sądzili — urzędnikom, że nie było już mowy o uczeniu i posiedzenie rozwiązane być musiało.

Zapytacie, kto to przeszkadzał? Podobno urzędnicy własni hr. Donnersmarcka. Nie do uwierzenia to, ale prawdziwe. Mówcy musieli tłumaczyć zebrany robotnikom, że nie mają głosować według rozkazu swoich urzędników, ale według sumienia, że ich chlebodawcom nie są wielmożni urzędnicy, grożący im wydalaniem ze służby, lecz ich rzeczywisty pan JW. hr. Donnersmarcka, którego własny syn w centrum zasiada, podczas gdy urzędnicy liberalni liberała chcą w wyborach przeprowadzić.

Anormalność to pewnie jedyna w swoim rodzaju, świadcząca o obojętności, o niedoleżności właściciela, który tak pozwala w swoim majątku w przeciwnym swemu kierunku burmistrzować swoim urzędnikom, a zarazem i o zupełnym opuszczeniu tutejszego biednego a poczciwego ludu. Trudno sobie bardziej krzyżując wystawie stosunki pomiędzy rozpanoszałymi urzędnikami prywatnymi a robotnikami, jak tutejsze. Wielka byłaby potrzeba ludowi tutejszemu polskiemu i katolickiemu dawać urzędników z ludem równie po katolicku czujących i po polsku mówiących. Dla tego z radością witam coraz rosnące zastępy młodzieży poznańskiej zawodowi górnictwu się poświęcającej.

Oby wytrwała w pracy i oby katolicy właściciele na Górnym Szlązku zrozumieć chcieli, że interesem jest ich własnym przyjmować urzędników tych samych religijnych i politycznych co lud i oni sami, wyobrażeń, nie zaś mieć przeciwników w urzędnikach.

Dziś w Katowicach wiec. Nie zabraknie tam mówców, skoro trzej księża tamtejsi najczynniejszymi są mówcami i po innych miejscach. Słyszmy, że i ks. Damroth z Kościelzyny tam będzie i może pan Miarka nadjedzie. Książę Edmund Radziwiłł za to obecnym na tym wiecu nie będzie.

Paryż, 16 października.

(Kwestya wschodnia.—Sprawy wewnętrzne.)

(Z. K.) Podczas kiedy dziennikarstwo francuskie rozmaitych partyi obrzuca się wzajemnie błotem, podczas kiedy najmniejsza uchwała lub dekret któregośkolwiek z ministrów zyskuje to pochwałę, to najsurowsze nagany, podczas kiedy niezgoda w najwyższym stopniu panuje w kwestjach polityki wewnętrznej — zasadnicze punkta polityki zewnętrznej łączą wszystkie partye, których hasło jest: neutralność Francji w kwestyi wschodniej.

Dzienniki bonapartystowskie trzymają z Turcją; konserwatywne katolickie niezmiernie ogólnie na całą sprawę się zapatrują i nie wyrzekły jeszcze ostatniego słowa; co do liberalnych, najwyższe sympatyje okazują Serbii i innym narodom Słowiańskim, zostającym pod jarzmem tureckim. Lecz te różne zapatrywania się nie zmieniają w niczem ich patryotycznego postępowania i wszystkie jednogłośnie wołają „neutralność.“

Przed kilku dniami czytałem w kronice teatralnej „Figaro“ żale jej autora, który, nie mogąc wyjawić jakiejś tajemnicy zakulisowej, o której wiedział, przynajmniej się, iż nie miał w życiu większego smartwienia. Otóż cała prasa francuska znajduje się w podobnym — chociaż inaczej seryo położeniu, chciałyby ona mówić o uzbrojeniu Francji, o olbrzymich przygotowaniach, o niewyczerpanych zapasach broni, amunicji i innych potrzeb wojennych, a jednak czerpie w swoim patryotyzmie dosyć siły, aby milczeć o wszystkim, owszem, ten patryotyzm do tego stopnia jest posunięty, iż exaggeruje słabość Francji, iż przynajmniej tak jej niemo, że najmniejszego kroku uczynić nie może i do niczego mięszać się nie powinna.

Nie wiemy jak dalej będzie, lecz dotychczas, książę Decazes, minister spraw zagranicznych,

z niesłychaną zrećnością prowadzi swoje dzieło. Nie przyznajemy mu szczególnych zdolności, to prawda i sam książę jest o tym samem przekonany, ale to właśnie sprawia może, iż jest daleko ogólniejszym w swoich postępkach, miłość własna go nie zaślepia i nie orzeka się stanowczo, a lawiruje między siłkami, które na niego ze wszystkich stron zastawiają.

Gdyby p. Thiers był naprzykład dziś prezydentem rzeszpospolitej lub też ministrem spraw zagranicznych, zapewne, iż polityka zewnętrzna Francji byłaby wyrazistszą, wiedziano by czego się trzymać, znając szczegółniej skłonności tego męża stanu ku Rosji, ale kto wie, czy zbyt pewność siebie nie naraziłaby kraju na jaki krok fałszywy, gdy tym razem książę Decazes, eklipsując samego siebie, tylko Francją na widoku ma a zapomina o sobie.

W prasie, interesującej się polityką wschodnią, a pierwsze miejsce zajmują dzienniki bonapartystowskie i najlepiej są informowane, upornie powtarzają się słuchy, jakoby car Aleksander zpowodu słabości zdrowia postanowił abdykować na rzecz carewicza.

Jak już mówiliśmy w przeszłej naszej korespondencji, zdaje nam się to rzeczą niepodobną. Car dobrowolnie nigdy się na abdykację zgodzić nie zechce, jeżeli zaś zmuszą go do takiego kroku siłą, to co innego, w takim razie wszystko jest możliwem.

W sprawach wewnętrznych francuskich nie nie zasło tak szczególnego, aby się tym zajmować. Kilka tylko zaznaczymy drobniejszych faktów i tak: mówią powszechnie, iż generał Berthaud, dzisiejszy minister wojny, poda się do dymisyi zaraz po zgomadzeniu Izby, gdyż nie może się zgodzić z innymi ministrami zanadto czerwonego odcienia, a szczególnie z p. de Marcère. W samej rzeczy, chociaż w owę dymisyę nie wierzymy, p. de Marcère coraz to dalej postępuje w duchu rewolucyj, już dziś nie ma prawie różnicy między jego opinią a zdaniem pana Gambetty, pomimo to jednak wszyscy inni członkowie gabinetu przechylają się bardziej ku ministrowi spraw wewnętrznych niż wojny.

Dziś zbierze się komisya budżetowa pod przewodnictwem pana Gambetty, który już wczoraj ogłosił w swoim dzienniku, La République Française, nowe projekta finansowe, któremi chce obdarzyć Francją, mianowicie wprowadzeniem stałego podatku od dochodu. Jest to tylko kopia tego, co istnieje obecnie w Anglii i przeciwko czemu opinia w Anglii już powstaje i zapewne zostanie zmienionem. Projekt ten sam przez się słaby, zapewne upadnie, gdy zostanie przedstawiony Izbom.

Dziś wyszedł pierwszy numer nowego dziennika radykalnego Le Ralliement, przeczytałem go od deski do deski. Dwa wstępne artykuły podpisane są przez dwóch deputowanych Paryża, pp. Tolain i Germain Casse, to dosyć, lecz obszerny artykuł na trzeciej stronie bardzo sympatycznie wyraża się o Polsce a powstaje na Rosją.

Rzym, 15 października.

(Nieszczęśliwy przebieg tutejszego kongresu katolickiego. — Nowe wybory i obiad w Stradelli. — Pielgrzymi hiszpańscy.)

(44) Stósownie do przeszłorocznej uchwały, kongres katolicki zebrał się w Bononii 9 b. m. W przeddzień przybyło kilkunastu Biskupów i prałatów i wielu znakomych panów świeckich, literatów uczonych. Domy katolickie ubiegały się o zaszczyt podejmowania ich u siebie, kto miał powóz, wysłał go na dworzec po miłych gości. Wszystko zapowiadało kilka dni serdecznych, pogodnych, brzemennych dobrami postanowieniami. Ale tylko przez chwilę trwała ta iluzya, nieprzyjaciele nasi wnet ją rozwiali.

Przed południem po wysłuchaniu mszy św. i inwokacyi Duchą św. Kardynał Morichini powitał obecnych i zagalął posiedzenie. Było to w kościele Trójcy św. we wielkiej nawie, książę Salviati i dr. Aquaderni mówili wśród ciągłych okłasków, pierwszy o potrzebie wykluczenia polityki z katolickich zjazdów, drugi o czynnościach komitetu nieustającego. Odczytał potem sekretarz Rubbiani brewe papieskie, zachęcające do podobnych kongresów.

Dotąd nikt nie przewidywał, że twarda dłoń polityki niebawem przerwie co dopiero zaczęte prace. Prefekt prowincji przyrzekł katolikom, że bez przeszkody mogą się zjechać do spokojnej, szlachetnej Bononii, ale potajemnie zapytał się ministra spraw wewnętrznych o radę, jakim to sposobem przeszkodzić zebraniu. Mógł być z góry odmówić pozwolenia, ale nie chciał tak widoczną skompromitować się tyranją, wolał przeto podstępem dokazać, czego nie chciał przemocą. Około drugiego ukazało się kilku urzędników przed kościołem św. Trójcy. Zaczęli gwizdać na wchodzących. Kilku policyatów nakazało im milczeć, ale nie wiele to pomogło. Tlum wzrastał, potem wdzierał się do kościoła. Książę Salviati udał się wtedy do prefekta, żądając objaśnień, dla czego policya nie zasłania spokojnych obywateli. Nie uwierzysz książę, odparł prefekt, jak wypadek ten dla mnie jest nieprzyjemnym, ale cóż ja poradzę? opinia publiczna jest przeciw wam, a rząd musi rachować się z opinią publiczną. Nie wiedział Salviati, że sam prefekt zapłacił uliczników, a potem do Nicotery posłał twożliwą wiadomość, że miasto wzburzone jest przeciw członkom kongresu. Nadeszła odpowiedź lakoniczna: rozwiądź Pan kongres katolicki.

Tymczasem kościół św. Trójcy był jakoby w oblężeniu. Wycobudzonych witano gwizdaniem, czasem nawet kijami. Policya była nieczynną lub przybywała za późno. Margrabia Alfons Malvezzi został napadnięty w powozie i tylko dzięki wielkiej energii i dobytej broni przedostał się przez wzburzone tłumy. Policya pospieszyła mu na pomoc, gdy już był daleko od niebezpieczeństwa.

Inny tłum wydobyl z kawiarni chorągiew trzykolorową i pospieszył do prefektury. Deputacja żądała groźnie rozwiązania kongresu. Prefekt niby parlamentował, układał się, ale na pozór tylko, bo w gruncie cieszył się z tak energicznego objawu opinii publicznej. Równocześnie napadano na pałac arcybiskupa, na kilka domów prywatnych, na wszystkie hotele, bo wszystkie były pełne katolików. Krzyczano ulubione „śmierć księżom“ i kilku poturbowano po ulicach. Prefekt widząc spokój „zagrożonym“ ogłosił dekret rozwiązający i posłał odpis księciu Salviati. Ten w imieniu kongresu zaprotestował przeciwko takiemu pogwałceniu swobód obywatelskich a członkom zebranym donosił, że ustępując przed przemocą zbiorą się w innym mieście, bardziej gościnnem. Przykro pomyśleć, że kilka tygodni przedtem socjaliści odbyli zjazd swój najspokojniej w Bononii, a prefekt żadnych im nie stawiał przeszkód.

W Rzymie i na prowincji jesteście wśród wielkiej agitacji wyborczej. Jest ona dla cudzoziemca arcyciekawem zjawiskiem. Czytając bowiem manifesty i mowy kandydatów do krzesła poselskich, rzeczesz, że tu chodzi o rozpoczęcie nowej jakiejś ery, a widząc przygotowania i ruch ludzi rządowych, objeżdżających odległe nawet prowincye, niewątpliwie pomyślisz, że kraj cały wystawiony na ogromne niebezpieczeństwo. Tymczasem burza cała tylko powierzchnią wód społecznych tutaj muska, bo lud katolicki z przekonania, a konserwatywny z wieloletowego nawyknięcia obojętnie, a często z niechęcią przypatruje się parlamentarnej komedii. Dał tego dowód obiad na cześć prezesa ministrów w Stradelli.

Zjechało się zewsząd do nędznej mieściny, ale sala jadalna tylko 250 gości pomieścić mogła; drugie tyle musiało pozostać za drzwiami i bez obiadu, co niekoniecznie było przyjemnem. A ci, co zasiedli do stołu, rozszli się bardzo niezadowoleni. Potrawy były w niedostatecznej liczbie i źle przyrządzone; talerze, serwety, noże, widelce i tym podobne przybory z całego miasteczka pożyczane, przedstawiały komiczną rozmaitość — było gorąco i nudnie, a w końcu po szampanie dwugodzinna mowa Depretisa, tak cicho wygłoszona, zwłaszcza w drugiej połowie, że większość obiadników smacznie zasnęła i byliby spali do rana, gdyby niemiłosierny prezes nie wniósł od czasu do czasu zdrowia Najjaśniejszego Pana. Zrobił to aż czternaście razy, ku wielkiemu zdziwieniu demokratów. Ale mówcy zdawało się to najskuteczniejszym sposobem rozbudzenia obecnych — w czem może miał i słusność.

Hiszpańscy pielgrzymi liczą się na tysiące, wszystkie dyecezye tego arcykatolickiego narodu przysłały reprezentantów. Wielu Biskupów przybyło, wiodąc ze sobą po kilkuset dyecezyan. a młodzież rzymska przyjmuje wszystkich z zdziwiająca wytrwałością. W tych dniach odbędzie się wielka audyencya, o której przesłać wam niebawem szczegóły. Rząd tak zanepokoił się nieustającym przybywaniem pobożnych karawan, że wartę na placu św. Piotra i żalozę świętego Anioła znacznie powiększył a gazety liberalne z widocznem niezadowoleniem, niekiedy nawet ze sztyrdstwem wyrażają się o tysiącach zacnych ludzi, którzy ten jeden mają defekt, że wysła wręcz przeciwnie, niżeli liberalni gazetiarze.

NIEMCY.

* Berlin, 18 października. W ostatnim poszycie znanego peryodycznego pisma: Histor. polit. Blätter, wydawanego przez najznakomitszego publicystę niemieckiego p. Jürg znajdujemy artykuł o nowem tworzeniu się partii w Prusach i cesarstwie, z którego kilka ciekawszych uwag powtarzamy:

Faktem jest, że dotychczas a zwłaszcza od 10 lat ery Bismarckowej stanowisko zasadnicze przeciw „liberalnemu“ ekonomizmowi i stworzonemu przez nowoczesnemu państwu uważanem było po prostu jako zamach konfesyjny na pruski protestantyzm. Nie wiele brakło, a polityczne stronnictwa byłyby się formalnie przemieniły w stronnictwa konfesyjne, a wyraz „liberalny“ byłby został synonimem „protestanckiego“ i odwrotnie. Tę straszna klątwę złamało naprzód poruszenie agraryszów, z w ich ślady wstępuje niemiecko-konserwatywna partya. W tym jednym fakcie widzę już wielkie szczęście dla narodu niemieckiego wogóle, i czepię ztąd nadzieję, że Kościół katolicki w Niemczech już najcięższą chwilę przeżył. Jeżeli czytacie bieżący organa nowych stronnictw — są zaś one obecnie najwięcej pouczającym gazeciarstwem, gdyż przez farbowane szklę liberalnych gazet o bieżących kwestjach dostatecznie powiadomili się nie można — to spostrzeżenie pocieszające zrobimy, że dla dzieci jednego ludu znów jest możliwem porozumieć się mimo konfesyjnego rozdziału. To chciał liberalizm uczynić na wszystkie czasy niepodobnym; katolik i protestant mieli się już nigdy nie zrozumieć, a wówczas Niemcy stali się domenem ich partii. Wprawdzie po naszej stronie zbyt wygórowanych żądań stawiać nie powinni; dość że droga do porozumienia jest otwartą.

Jak podczas dawniejszych wyborów tak i obecnie wydano rozporządzenie, aby komisarze wyborczy o wypadku wyboru natychmiast zawiadomili telegrafem tak ministra spraw wewnętrznych jak i prezydentów rejencyjnych. W tym celu otrzymali komisarze wyborczy formularze,

o dośnośny urzędnik telegraficzny potrzebuje telegrafować notatki spisane przez komisar. Notatki te mają wykazywać nie tylko nazwisko posła, jego partya, ilość otrzymanych głosów, lecz także nazwiska przeciwnych kandydatów stronnictwa itd. Wszystkie urzędy telegraficzne, w miejscach, gdzie się wybory odbywają, mają, do godziny 10 wieczorem musza być otwarte.

Jak się Nat. Ztg., która obecnie odbiera doniesienia z urzędu spraw zagranicznych, dowiaduje, turecki ambasador Edhem basza przyjechał w sobotę zeszłą ministrowi v. Bülowowi odpowiedzieć na propozycje mocarstw, odnoszące się do zawieszenia broni. W kołach dyplomatycznych przypuszczają, że rząd niemiecki tureckie życzenie co do sześciomiesięcznego rozejmu nie odpowie przedź jak w 5 dniach.

Liberaly przepowiadają sobie już dzisiaj, że w wyborach poniosą niemałe straty na rzecz konserwatywnych. Zresztą jak bądź, czy wiele mało krzesła utraci, partya nacjonalna tak jak jeden z organów tej partii w Berlinie, nie będzie po walce wyborczej taką samą jak poprzednio. Partya ta podług zdania tegoż pisma, otrzymała ze strony niższych organów rządu wszelkich napaści, dla tego też stanowisko jej wobec rządu zmienić się musi zupełnie. Zwłaszcza prawe skrzydło narodowoliberalnych czuje się bardzo dotknięte i niech sobie jak kto chce, rozdzielenie w łonie tegoż stronnictwa najmniejszego nie ma prawdopodobieństwa. Ztąd na pewno już prawie można przepowiedzieć, że partya narodowa wobec partii postępowej takie samo zajmie stanowisko, jakie „lewe centrum“ ongi w peryodzie konfliktu zajmowało.

Minister Eulenburg powrócił w sobotę wieczorem z Warynu, a minister handlu dr. Achenbach w niedzielę rano z Monachium.

Wbrew doniesieniom dziennikarskim zapewnia korespondent berliński do Elb. Ztg., że stanowisko naczelnego prezesa w Alzacji nie jest wcale zachwiane, cesarz bowiem bardzo lubi tego urzędnika i uznał publicznie jego zasługi podczas pobytu w Alzacji.

Cesarz wyjeżdża 8 p. m. do Żegania, z kąd na drugi dzień wyruszy dalej do Górnego Śląska do księcia na Pszczynie.

FRANCYA.

* Paryż, 17 października. Wskutek coraz bardziej wikłającej się sprawy wschodniej panuje tu nie mały popłoch, zwłaszcza pomiędzy politykami i na giełdzie. Trwogę tę uzasadniają tak wrastające wzburzenie w Carogrodzie i sąsiednich państwach, jak i zbrojeniem się Rumunii i konferencją kierującą osobistości rosyjskich z moskiewskim ministrem skarbu. Konferencją tę uważają za symptom, z którego się pokazuje, że Rosya zbliża się do rozpoczęcia kroków łaczących. Tymczasem rokowania postępują dalej, lubo trudno już dziś uwierzyć, żeby do pomyslnego doprowadzić miały rezultatu.

Kursa dla dorosłych filotechnicznego stowarzyszenia otworzone zostały onegdaj w wielkim amfiteatrze. Jeneralny sekretarz Vialay, zdawszy sprawę o uczeszczeniu na kursa i wzmiankowawszy, że więcej niż 600 słuchaczy w roku zeszłym się znalazło, zawiadomił, że w tym roku otwarte zostaną nowe prelekcje, mianowicie dla fizyki i chemii. Vialay pochwalił następnie kilku radców gminnych, którzy przy otwarciu nowych sekcji w Belleville, Montrouge, Grenelle i Vaugirard okazali jak największe poświęcenie dla sprawy; niestety wykładom w owych dzielnicach robotniczych stawia administracja ciągłe trudności. Następnie wypowiedział Jules Simon mowę, w której, oświadczywszy się mimochodem przeciwko idei bezpośredniej reprezentacji robotników w parlamencie, podniósł konieczność nauki i rozpowszechniania wiadomości i wykształcenia jako środka do umóźbienia równości klas i obywateli. Zakończył mowę swą życzeniem, ażeby urzeczywistnił się program mężów rewolucji, którzy byli zdania, „że państwo winne jest wszystkim obywatelom początkową dawać naukę a najzdolniejszym wyższą.“

Na zebraniu, odbytym w Marsylii w zeszły czwartek pod przewodnictwem p. Bousquet, deputowanego z departamentu Ujść Rodanu, rozprawiano o marynarce handlowej. Wykazano liczbami, że francuska marynarka handlowa szybko upada. W roku 1866 zajmowała jeszcze trzecie miejsce a dziś już tylko szóste pomiędzy marynarkami całej kuli ziemskiej, a upadek jej stanie się jeszcze większym, jeżeli rząd nie przedsięwziemie energicznych kroków, ażeby jej pomógł.

Z memoriału, przełożonego przez prefekta Sekwany radzie jeneralnej, wykazuje się, że z 14,378 młodzieńców klasy z roku 1875, którzy w tym roku w listę rekrutacyjną departamentu Sekwany zapisani zostali, 13,561 umiało czytać, pisać i rachować, 180 czytać i pisać, 249 tylko czytać a 756 nie umiało ani czytać ani pisać; pod względem pozostałych 193 nie dowiedziano się nic pewnego.

Minister spraw wewnętrznych, pan de Marcère, który zarazem jest deputowanym departamentu du Nord, odwiedził dnia 15 b. m. miasto Quesnoy, gdzie mu republikanie świetne urządzili przyjęcie. Wieczorem odbył się bankiet, w którym przeszło sto osób wzięło udział. Przy desercie wzniesł były zastępa mera, który za czasów ministra de Broglie z urzędu usuniętym został, toast na cześć pan de Marcère, „sławnego deputowanego, ministra spraw wewnętrznych,

który się ogłosił wiernym stróżem konstytucji,“ i wyraził nadzieję, „że i nadal służyć będzie Francji i rzeczypospolitej, która jedyną jest formą rządu, jaka Francją podnieść może.“ P. de Marcère odpowiedział w długiej mowie, zastrzegając się, że nie przemawia jako minister, lecz jako deputowany, który od sześciu lat posiada zaufanie swoich wyborców. Główną treścią mowy pana ministra była apologia rzeczypospolitej, jako najlepszej formy rządu dla Francji, a potępienie wszystkich stronnictw, które rzeczypospolitej nie są przychylnie, mianowicie legitymistów i katolików, którzy p. de Marcère zdają się być solą w oku. W końcu wezwał pan minister wszystkich, ażeby się skupili około sztandaru rzeczypospolitej i bronili praw, które przed 80ciu laty po raz pierwszy ustanowione zostały.

Wielkie panuje wzburzenie w kołach politycznych. Na radzie ministeryalnej, która się wczoraj wieczorem odbyła pod przewodnictwem p. Dufaure, obradowano ponownie nad kwestyą tyczącą się orędzia do Izby; ministrowie przemawiali za orędziem, ażeby wobec pogłosek o rzekomą niezgodzie w łonie ministerstwa wyjaśnić bez ogródki położenie; do uchwały jednakże nie przyszło. Jutro odbędzie się nowa rada ministeryalna w pałacu Elysée. — Wdowa i syn zmarłego cesarza Napoleona III przybyli do Medyolanu.

Minister spraw wewnętrznych, p. de Marcère, wyjeżdża na przyszły tydzień do Maubeuge, gdzie również, jak slychać, zamierza wygłosić mowę, tak się w Quesnoy zaprawił.

OO. Jezuici zakładają nowe kolegium w Lille.

TURCYA.

* Carogród. Odpowiedź W. Porty na propozycje mocarstw dotyczących warunków pokojowych, o której już wspominaliśmy, brzmi jak następuje:

W. Porta wzięła pod głęboką rozważkę propozycje pośredniczących mocarstw, odnoszące się do zawarcia formalnego rozejmu, który ma ostatecznie koniec położyc walce, jaka się toczy pomiędzy Turcyą a Serbią i Czarnogórą. W. Porta w odpowiedzi swej z miesiąca września wyłuszczyła powody, które ze względu na mający się zawrzeć pokój niepotrzebnie czynią zawarcie formalnego zawieszenia broni. (Tu następuje dalszy ciąg tekstu, w którym rząd sultański zgadza się na status quo ante, jako na warunek mającego się zawrzeć pokoju i na zawarcie sześciomiesięcznego rozejmu). Zależy teraz od środków, jakich mocarstwa pośredniczące użyją, aby przyspieszyć powstrzymanie kroków nieprzyjacielskich a uczynić to mogą, jeżeli jak najwcześniej zamianują swoich pełnomocników i sprawę zawieszenia broni na miejscu uregulują. W. Porta da z swej strony dowódcom wojsk cesarskich potrzebne instrukcje a reprezentantci będą się mogli z nimi, jako też z naczelnyimi wodzami obu księstw porozumieć co do pojedynczych punktów tej sprawy, jeżeli uznają konieczną tego potrzebę, iżby Serbowie nie zajęli tych stanowisk, jakie wojsko otomańskie ma obecnie w swém ręku. (Następnie wyraża W. Porta nadzieję, iż mocarstwa czuwać będą na tém, iżby Serbia i Czarnogóra nie pogwałciły prawa narodów i szanowały zawieszenie broni). W. Porta żywi to przekonanie, że mocarstwa, nie wykraczając w niczem przeciw honorowi, godności i niepodległości państwa tureckiego, uczynią wszystko, co leży w ich mocy i starać się będą o usunięcie trudności, które stoją na przeszkodzie zawarciu pokoju i w ten sposób położą koniec dalszemu rozlewowi krwi.

POŁWYSEP BAŁKANSKI.

(Z teatru wojny.)

Jak wiadomo, wazki tylko pas ziemi przedziela obydwie armie nieprzyjacielskie nad Morawą. Nic zatem dziwnego, że codziennie przychodzi tam do drobnych utarczek forpocztowych, które teraz, kiedy wszelka prawie zniknęła nadzieja załatwienia sprawy na drodze pokojowej, zamienić się muszą w wielką bitwę. W dniu 14 b. m. ostrzelali Serbowie pozycje tureckie pomiędzy Deligradem a Aleksinaczem. Po silnym ogniu działowym, trwającym dzień cały, przyszło nad wieczorem do walki na bagnety w pobliżu Bobowiszcz, przy moście nad Morawą, który Turcy byli już dawniej zbudowali. Zmrok nocy położył koniec walce, poczem obydwie strony cofnęły się na dawniejsze swe stanowiska. O bitwie, stoczonej w dniu 12 nad Dryną pod Łosznicą, o której w tych dniach donosiliśmy, nadeszły niektóre szczegóły. Turcy wyruszyli rano z Wielkiego Zwornika. Stanawszy pod Sepakiem, godzinę marszu od Łosznicy, ostrzelali z dział szanice serbskie, leżące po drugiej stronie rzeki. Na ogień turecki odpowiadały baterie serbskie. Z powodu zbyt wielkiej odległości, walka ta nie miała żadnego znaczenia. W czasie tym posunęło się naprzód 5 batalionów tureckich, usiłując przeprawić się przez rzekę. Ponieważ jednak taka sama liczba Serbów stała po drugiej stronie, Turcy musza byli cofnąć się. Serbowie mieli tu 11 rannych; jakie są straty tureckie, niewiadomo. Jak z Belgradu do Pol. Corr. donoszą, przeszli Turcy dnia 13 przez Drynę, zostali jednak przez Serbów pod dowództwem Oreszkowicza odparci.

Napływ ochotników rosyjskich staje się z dniem każdym coraz większy, a odbywa się jawnie i publicznie. W dniu 9 b. m. przywiózł parowiec „Deligrad“ 200 zbrojnych Rosyan i 11 telegrafistów z aparatami telegraficznymi i drutami. Dnia 12 b. m. wyładowało pod Kładową 4,000 uzbrojonych żołnierzy rosyjskich wraz z 800 koniami. Dnia 14 przybył znów miało 1000 Rosyan.

Minister wojny Nikolicz mianował komendantem placu w Belgradzie rosyjskiego generała Daudeville'a, a to z powodu, że serbskie władze wojskowe okazały się za słabe wobec wybrzyków, jakich się Rosyanie tamże dopuszczali. W ten sposób przechodzi jedno stanowisko po drugim

w ręce Rosyan, z których zapewne i po ukończeniu wojny ustąpić nie będą chcieli.

Rumunia zbroi się na dobre. Jak piszą do N. Fr. Presse z Bukaresztu, w manewrach, jakie się około tego czasu odbywać zwykły, ma wziąć udział 75,000 wojska. Jest to większa połowa całej armii, jaka Rumunia wystawić może. Jaki cel mieć może tak wielka liczba wojska, w jednym skoncentrowana miejscu, łatwo odgadnąć. Do Pol. Corr. piszą z Galaczu, że rumuński minister wojny wysłał trzy komisje zagranicę, celem zakupu broni, dział i amunicji, chociaż w arsenalach nie brak tego materiału. W tych dniach przybył z Marsylii do Galaczu okręt z łożowiem. Nakazano także zakładać magazyny żywności; urządzono dwa wielkie warsztaty krawieckie, które dzień i noc wyrabiają mundury zimowe dla wojska. Galacz otrzyma jedną dywizję, 15,000 wojska, które pomieszczone będzie wzdłuż wyżyn ujścia Seretu do Dunaju. Na przegląd tego wojska przybędzie książę Karól w początku listopada. Galacz przybrał postać obozu wojennego. Codziennie przybywają żołnierze i oficerowie w tak wielkiej liczbie, że umieszczać już ich trzeba po domach prywatnych. Jak wspomniany pisze korespondent, lud nie jest zadowolony z tych przygotowań wojennych i przeciwny jest wojnie. Pocięsza się jedynie tém, że przez postawę wojenną wytarguje rząd pewne koncesje od W. Porty.

TELEGRAMY.

Wiedeń, 18 października. Z Aten donoszą do Politische Correspondenz, że Porta oddała tam piśmienne przyrzeczenie, iż zaprzestanie kolonizacji przez Czerkiesów swych prowincji greckich, mianowicie Tesalii.

Carogród, 18 października. Nadeszły tu wiadomości z Widdynia o przybywaniu ochotników rosyjskich do Serbii, podług których w ostatnim tygodniu przejeżdżało około 250 Moskali przez Turn-Severin. Inny oddział, złożony z 240 ochotników, przybył również tam, ażeby się udać na parowcu „Deligrad“ do Belgradu.

Wiedeń, 18 października. Hrabia Andrassy wyjechał nareście wczoraj do Pesztu.

Belgrad, 18 października. Z teatru wojny nadchodzące wiadomości donoszą, że stoczono kilka potyczek, dla Serbów pomyslnych.

Ateny, 18 października. Na wczorajszym posiedzeniu Izby poselskiej wybrano kandydata stronnictwa ministeryalnego, Zaimis, 75 głosami na 129 na nowo marszałkiem Izby. — Po prowincjach odbywają się jeszcze ciągle zebraania na rzecz ludności chrześcijańskiej w Turcyi.

Cetynia, 18 października. Stwierdzonem zostało, że w ostatniej walce pod Maljat nie tylko Djellealaddin basza, ale nadto i Abdi-basza zginął.

Zadar, 17 października. Powstańcy z obwodów Liubinje i Newsinje oderwali się od Czarnogóry i powrócili do swych domów. Jenerał-gubernator Hercegowiny rozporządził, żeby powstańcom z obwodu Popowskiego o ile możności ułatwiano powrót tam dotąd. — Siła wojsk tureckich, w Hercegowinie zgromadzonych, wynosi obecnie 36,800 ludzi.

Kattaro, 18 października. Osman basza powraca dziś do Cetynii.

Skutari, 18 października. Derwisz basza donosi dotąd, że w dniu 14 bieżącego miesiąca bombardował czarnogórską wieś graniczną Nowosiodo, a następnie cofnął się do swego obozu.

Wykonywanie praw kościelno-politycznych.

Ks. Łaszewski, administrator probostwa w Płużnicy, którego wydalono z obwodu regencyi kwidzyńskiej po odsiedzeniu blisko 2 lat więzienia, aresztowany został 15 b. m. w Wąbrzeźnie. (Gaz. Tor.)

Kuryer miejscowy i prowincjonalny.

* Doniesienia urzędowe. Reichs- und Staats-Anzeiger ogłasza co następuje:

Rozporządzenie, tyczące się zwołań parlamentu. Z dnia 16 października 1876.

My Wilhelm, z Bożej łaski cesarz niemiecki, król pruski itd. rozporządzamy na mocy artykułu 12 konstytucyi niemieckiego państwa, w imieniu cesarstwa, co następuje:

Parlament zwołuje się na dzień 30 października r. b. i upoważniamy kanclerza państwa do poczynienia w celu tym potrzebnych przygotowań.

Dokument ten opatrzony jest w własnoręczny Mój podpis i w pieczęć cesarską.

Dan w Baden-Baden, 16 października 1876.

(L. S.) Wilhelm

Książę v. Bismarck.

Najj. Pan raczył nadać królowi wyrtemberskiemu krzyż wielkich komturów orderu królewskiego domu Hohenzollernów a cesarsko-austriackiemu feldmarszałkowi-porucznikowi, księciu Wilhelmowi wyrtemberskiemu, wielki krzyż orderu orła czerwonego i majorowi księciu Engeniusowi wyrtemberskiemu, etatowemu oficerowi sztabowemu w pułku ulanów króla Karola (I wyrtemberski), No. 19 order orła czerwonego pierwszej klasy.

* Zwołani przez nasz komitet wyborczy mężowie zaufania, stawili się wczoraj z małemi wyjątkami wszyscy na sali hotelu saskiego, gdzie

o godzinie 7, w nieobecności przewodniczącego pana mecenasa Jażdżewskiego, zagaił zebranie p. Józef Mondré. Wyłuszczywszy zebrany ważność akcji wyborczej, udzielił przewodniczący głosu księdzu dr. Kanteckiemu, który referował o czynności komitetu, a uniemożliwiając działanie członków, prosił zebranych, aby się tém gorliwiej zajęli sprawą wyborczą. Po między mężów zaufania rozdzielono:

- a) kompletną listę wyborców.
- b) spis ulic do każdego poszczególnego okręgu należących.
- c) spis mężów zaufania na każdy okręg.
- d) nazwiska walmanów na każdy oddział wyznaczonych;
- e) certyfikaty upoważniające do zbierania składek po okręgach na koszt agitacji przedwyborczej.

Mamy nadzieję, że mężowie zaufania poprą działania komitetu i wypełnią sumiennie obowiązki swoje.

* Komisarzami wyborczymi przy nadchodzących wyborach do pruskiej Izby poselskiej mianowała królewska rejencya dla 9 obwodów wyborczych w poznańskim departamencie następujących urzędników:

1) Dla obwodu wyborczego miasto Poznań, który jednego posła wybiera (miejsce wyboru Poznań), pierwszego burmistrza Kohleisa.

2) Dla obwodu wyborczego poznańskoo-bornickiego, który dwóch posłów wybiera (miejsce wyboru Murowana Goślina), zastępcę radcy ziemiańskiego, asesora rejencyjnego v. Tempelhoff.

3) Dla obwodu wyborczego szamotulskomiędzychodzkiego, który dwóch posłów wybiera (miejsce wyboru Sierakowo), radcę ziemiańskiego v. Kalkreuth.

4) Dla obwodu wyborczego międzyrzecko-babimostskiego, który dwóch posłów wybiera (miejsce wyboru Babimost), radcę ziemiańskiego v. Unruhe-Bomst.

5) Dla obwodu wyborczego bukowskokościańskiego, który dwóch posłów wybiera (miejsce wyboru Grodzisk), radcę ziemiańskiego Delsa.

6) Dla obwodu wyborczego wschowskokońskiego, który trzech posłów wybiera (miejsce wyboru Leszno), radcę ziemiańskiego barona v. Massenbach.

7) Dla obwodu wyborczego średzkosremsko-wrzesińskiego, który 3 posłów wybiera (miejsce wyboru Sroda), radcę ziemiańskiego dr. Daehn.

8) Dla obwodu wyborczego krotoszyńskopleszewskiego, który 2 posłów wybiera (miejsce wyboru Koźmin), radcę ziemiańskiego Gregorius.

9) Dla obwodu wyborczego odolanowsko-ostrzeszowskiego, który dwóch posłów wybiera (miejsce wyboru Ostrzeszów), radcę ziemiańskiego Liman.

* Teatr. Dziś przedstawionem będzie na ogólne żądanie po raz czwarty: „Emigracja chłopiska“.

* Koncerty kwartetu florentyńskiego odbędą się na wielkiej sali Bazarowej dziś i jutro wieczorem o godzinie 7 1/2.

* Wielki los król. pruskiej loteryi klasowej, 450,000 marek, padł do Kolonii, do kolekcji Hermanna Reinbolda.

* Pan profesor doktor Szafarikiewicz rozpoczął wykład swój „o studni doświadczalnej na łące Bernardyńskiej“ onegdaj w auli tutejszej szkoły realnej opisem różnych zakładów wodnych, jakich dotąd używano, i przeszedł następnie do urządzonych przez Salbacha pod Halą a później pod Dreznem i w innych miejscach wodociągów, przez które woda wyprowadza się za pomocą studni-zbiorników jako woda źródłana z ziemi. Taki sam cel miały przedsięwzięte przez świrowanie próby w latach 1874 i 1875 nad Wartą i na łące Bernardyńskiej. W dalszym przebiegu swego wykładu rozwił się prelegent o formacji ziemi i stosunku ziemi stałej do oceanu, dotknął teoryi parowania, podług której morze zapelnia aż do przesytu powietrze atmosferyczne parą wodną. Skoro powietrze ewizewiamu temu przesycone zostanie, wtedy następuje w ziemnych strefach zgęszczenie się pary wodnej i ziemia skrapiana bywa deszczem lub rosą. Pewna część wody wsąka w ziemię a reszta powraca rzekami do morza. Obliczenia wyższego nauczyciela doktora Magener wykazują, że ilość deszczu w dolinie Warty wynosi rocznie 18,62 cali. Z tego wyparuje około 1/3, podczas kiedy tylko 1/5 spływa do morza, a 1/2 a zatem około 6 cali wsąka w ziemię. Warta ma 96 mil długości a obszar dopływowy Warty obejmuje 831 1/2 mil kwadratowych, od Poznania w górę rzeki jeszcze mniej więcej 500 mil kwadratowych. Podług obliczeń pp. doktora Jones i wyższego nauczyciela doktora Witulskiego piasek nadwarciutki wtedy dopiero jest wodą nasycony, jeżeli ję 20 procent przynjmie; resztę odprowadza Warta. Dopóki zatem w Warcie choć najmniej wody się znajduje, dopoty cały obszar dopływowy tej rzeki jest całkiem wodą nasycony a każda głębsza wkłóśka musi ciągle płynąć wodę przynjmować. W roku 1874 wywierconych osm zagłębion udowodniło też dostatecznie, że pomimo wszelkiego pompowania stan wody w nich pozostał zawsze ten sam. W roku zeszłym założono studnią doświadczalną w głębokości 8 metrów. Otrzymała tam woda była całkiem nie do użycia. Później wykazało się, że wiele za głęboko się zapuszczono i sięgnięto w formację glinki i węgla brunatnego, podczas kiedy wówczas sądzono, że się jeszcze ciągle znajdują w pokładzie dijnjalnym. Nowsze próby wykazały, że tak w dolinie Warty, jak i na łące bernardyńskiej napotyka się w głębokości mniej więcej 3 metrów na jak najgłębszą i na jak najczystsza wodę źródłaną; wszystkie głębsze studnie dostarczać musza wody nie do użycia, ponieważ sięgają już w formację węgla brunatnego.

* Na starym Rynku zbiegała się onegdaj wieczorem para koni z wozem chłopskim, na szczęście zdołano ją zatrzymać już na placu Wilhelmowskim, tak że żadnej szkody nie wyrządziła.

* Po ukończeniu przeprowadzki św. Michalskiej pozostały w Poznaniu niezajęte 32 pomieszczenia wielkie, 98 średnich i 57 małych, wogóle 189 pomieszczeń.

* Na Rybakach u państwa Wardęskich eksplodowała wczoraj lampa z petroleumi, w skutek czego dwóch synów i córka ciężko poparzonymi zostali.

* Na Rynku Srodeckim napadł onegdaj wieczorem uczeń mularski czeladnika mularskiego i uderzył go kilka razy ostrym instrumentem tak silnie, że mu zadał zna-

czne rany w głowę i na twarzy. Pokaleczony podał wniosek o ukaranie.

Dyrekcja górnoszląskiej kolei żelaznej odpowiada na petycję jej przesłaną, ażeby podjęła się budowy kolei żelaznej leszczyńsko - krobsko - kaliskiej. iż obecne stosunki nie uważa za przyjazne do wykonania tego planu.

W Radolinie pod Nowemmiastem spaliła się dnia 13 bm. wieczorem o godzinie pół do Sęj stodoła hr. Radolińskiego, zbożem napełniona. Jakim sposobem ogień powstał, dotąd niewiadomo.

Siedemnaście osób z Jutrosina i tamtejszej okolicy zapowzanych zostało, jak donosi Orędownik, na termin w sądzie, z powodu, że na Zielone Świątki wracali z Gostynia w procesy przy śpiewaniu pobożnych pieśni.

W dobrach Paprodnia, własności p. Pestkowskiej, w powiecie kolskim, gubernii kaliskiej niedaleko granicy W. Ks. Poznańskiego, odkryto, jak donoszą do Posener Ztg, nadzwyczaj wielki pokład jak najlepszego wapna cementowego. Odkrycie to zapowiada jak największe korzyści nietylko dla sąsiedztwa, ale i dla dalszych interesów. Fabryka cementu wkrótce tam ma być założoną.

Kalendarz. Jutro, w piątek dnia 20 października Jana Kantego. Wschód słońca o godzinie 6 minut 35. Zachód o godzinie 4 minut 55.

Wypadki historyczne. 1506 Ostatnia elekcja na księcia Litewskiego Zygmunta I. — 1664 Zdobycie Stawiszca. — 1676 Urodzenie Stanisława Leszczyńskiego.

KRONIKA KRYMINALNA.

Przed sądem przysięgłych w Poznaniu toczyły się onegdaj, dnia 17 b. m., dwie sprawy. W pierwszej oskarżonym był syn garniarza Antoni Nowakowski z Mosiny o kilka ciężkich kradzieży, żona wyrobnika Maryanna Baer i stolarz Stanisław Werner, również z Mosiny, o odbieranie skradzionych rzeczy. Nowakowski kradł z zamkniętych stodół słomę i sprzedawał ją za bezcen dwom innym, powyżej wymienionym oskarżonym. Sędziowie przysięgli uznali wszystkich trzech oskarżonych (pierwszy się przyznał) winnymi a deputacya sądowa skazała Nowakowskiego na 13-miesięczne więzienie i utratę praw obywatelskich przez dwa lata, Wenera na jednotygodniowe a Baerową na dwutygodniowe więzienie.

W drugiej sprawie oskarżonym był pachciarz nabią Franciszek Stefanowicz z Mosiny o zabicie popełnione krzywoprzysięstwo. Sędziowie atoli przysięgli z przedstawienia sprawy nie nabrali przekonania, żeby obżalowany miał być rozmyślnie krzywoprzysiędzą, natomiast że popełnił krzywoprzysięstwo z niedbalstwa, wskutek czego deputacya sądowa skazała go na dwumiesięczne więzienie.

DONIESIENIA LITERACKIE.

Na **Kronikę Żalobną** rodzin wielkopolskich p. Teodora Zychlińskiego złożyli przedpłatę:

- 54. Szambelan Dzierżykraj-Morawski z Luboni marek 6.
- 55. Henryk Dzierżykraj-Morawski „ 6.

Ostatnie telegramy.

Ateny, 18 października. Prezydent ministerstwa przedłożył jutro Izbie projekt, dotyczący obowiązkowej służby wojskowej i powołania 60,000 żołnierzy, oraz zażąda przyzwolenia nadzwyczajnego kredytu 50 milionów i 10 milionów drachm na zakupno broni.

Petersburg, 18 października. Gołos zaczął wczoraj gwałtownie lorda Beakonsfield. Journal de St. Petersburg wyraża zdanie że żał swój z tego powodu.

LOTERYA.

Berlin, 18 października.

Przy dalszym ciągnięciu dziś 4tej klasy 154 król. pruskiej loteryi klasowej padły:

- Główna wygrana 450,000 na nr. 67.234.
- 1 wygrana 30,000 marek na nr. 6.486.
- 1 wygrana 15,000 marek na nr. 18.928.
- 8 wygranych po 6,000 marek na numerach 8,391, 10,876 30,360 30,523 47,778 58,955 67,065 68,274.
- 31 wygranych po 3000 marek na nr. 4502 6045 8434 8803 16,140 17,344 18,249 22,875 23,996 26,042 35,251 36,859 39,942 47,148 58,630 62,931 65,531 68,201 69,565 72,899 74,659 76,320 79,438 80,153 80,914 82,069 86,396 90,172 90,576 94,786.

- 58 wygranych po 1500 marek na numerach 657 983 6014 6260 7440 11,827 12,089 14,526 15,005 20,039 26,034 27,971 29,119 29,121 29,973 29,975 31,299 33,393 35,134 35,173 35,815 38,404 41,052 44,013 47,547 49,140 54,080 56,156 57,975 58,628 58,650 59,551 60,660 64,002 67,207 69,774 70,632 72,038 72,267 72,318 74,161 75,695 76,800 77,437 78,148 81,169 82,209 82,734 82,807 83,125 83,528 84,506 87,952 89,798 90,189 93,977 94,539.

- 61 wygranych po 600 marek na nr. 84 4023 4391 5846 7125 7710 7943 8363 8676 12,428 12,565 13,293 14,048 15,098 16,513 18,033 19,600 19,980 20,420 20,598 23,029 23,558 26,182 27,596 28,679 28,762 29,376 30,717 39,124 39,156 46,978 47,572 47,728 48,078 51,467 51,553 51,987 54,041 59,114 60,192 60,732 61,116 62,857 63,505 65,158 66,922 67,039 67,193 71,831 72,132 72,951 73,986 74,495 80,423 80,740 83,701 86,049 88,912 93,713 94,208.

GIEŁDA.

Poznań, 19 października 1876. (Sprawozd. urzędowe.)
Poznańskie 3/4pct. listy zastawne —, — placono, pozn. 4pct. listy zast. —, — 94,95 pte., pozn. listy rentowe 97,50 pte., pozn. prowinc. akcje bankowe 97,25 pte., pozn. 5pct. prowinc. obligacje —, — plac., pozn. 5pct. obligacje powiatowe 101, — plac., pozn. 5pct. obligacje melioracyi Oby —, — plac., pozn. 4 1/2pct. obligacje pow. 98, — pte., pozn. 4pct. obligacje miejskie II. emis. —, — plac., pozn. 5pct. oblig. o miejskie —, — pte., pruskie

3 1/2pct. obligacje długu państwa 92,90 pte., pruska 4pct. pożyczka państwa —, — pte., pruska 4 1/2pct. ukonsolid. pożyczka 104,65 pte., pruska 3 1/2pct. pożyczka prem. 130, — pte., szląskie 4pct. listy zastawne —, — pte., polskie opt. listy zastawne —, — pte., polskie 4pct. listy likw. tacyjne 67,80 pte., akcje górnoszląskiej kolei żelaznej Lit. A. —, — pte., akcje górnoszl. kolei żelaznej Lit. E. —, — pte., akcje stałe starogardzko-poznańskiej kolei żel. znej —, — pte., akcje marszalsko-poznańskiej kolei ż. aznej 20,25 pte., banknoty zagraniczne —, — pte., rosyjskie banknoty 264,90 pte., Ostdeutsche Bank —, — pte., pozn. towarzystwo akcyjne sprytu —, — placono. Wechslerbank —, — plac., banknoty polskie 75,90 pte.

Zyto (pr. 20 centn.), wypowiedziano — cent., cena wypowiedziana 158, — marek, na wrzesień. —, — m. jesień 158, — m., na paźd. 158, — m., paźd.-list. 158, — m. list.-grud. 158, — m., grudz.-stycz. 157, — m.

Okowita (z beczką) pr. 100 litrów — Tralles. Wypowiedziano 48, litr., cena wypow. —, — m., [na lip. —, — m., sierp. —, — m., na listo. —, — m., na paźd. 48, — m., na listop. —, — 47,60 marek, na grudz. 47,80 —, — m., stycz. 48,20 m. lut. 48,60 m. na marzec 49,20 m., na kw.-maj 50,30 m.

W miejscu okowita (bez beczki) 47,20 marek.

Ceny ziemiołódów na targach zamiejscowych.

Wrocław, 18 października.

Zyto: za 2000 funt. spok. wypow. —, — cent. na upł. wyp. —, — na paźd. 158,50 pte. w końcu 160, — żąd. paźd.-list. 155,50 156, — żąd. list.-grud. 154, — pte. grudz.-stycz. —, — stycz.-lut. — lut.-marzec — marzec-kw. kw.-maj 157, — żąd.

Pszemica: 195, — pte., Owies: 142, — żąd. wypowiedz. — cent. paźdz.-listop. 140,143 żąd. —, — pte. listop.-grud. 142, — żąd. kwiec.-maj 145, — pte.

Rzep 315 żąd. wyp. —
Olj rzep w miejscu: słabo wypowied. 100 cent w miejscu 70, — ż., paź. 69,50 ż., paź.-list. 69,50 ż. list.-grud. 68,50 żąd. — pl. kw.-maj 68, — ż. maj-czer. 69, — ż.

Okowita: stalj w miejscu 47 ż. 46 pte. w końcu 47,70 wypow. — litr., paźd. 46,70 żąd. i pte., paźd.-list. 48, — ż. — pl. list.-grud. —, — ż. 48 pte. grud.-stycz. stycz.-lut. — lut.-marz. — marz.-kw. 49,50, — 60kw.-maj żąd. — pte.

Ceny targowe w Wrocławiu

dnia 18 października 1876.

Postanowienia	Za 100 kilogramów					
	ciężki		średni		lekki towar	
miejskiej	naj-wyż.	naj-niż.	naj-wyż.	naj-niż.	naj-wyż.	naj-niż.
deputacyi targowej.	18 1/2	18 1/2	18 1/2	18 1/2	18 1/2	18 1/2
Pszemica biała	19	17 90	21 10	20 10	17 50	16 70
„ żółta	18 50	17 60	20	19 20	16 70	16 50
Zyto	18 20	17 60	17	16 70	16 20	15 80
Jęczmień	15 90	15 50	15 40	15 10	14 40	13 80
Owies	15	14 70	14 50	14 30	14	13 90
Grzech	18 70	18 10	17 40	16 50	16 10	14 80

Postanowienia komisji handlowej.	T O W A R			
	piękny	średni	pośled.	
Rzep 100 kilogr.	32	29	50	23
Rzepik zimowy	30	50	27	21
Rzepik latoowy	29	25	25	19
Luca	26	50	24	19
Siemię lniane	26	25	24	21

Mąka niez. za 100 kilo. Pszena piękna stara 32,50 do 33,50 mar. Pszena n. 29,50—30,50 mrk. Rżanna piękna 27,50—28,50 m. Rżanna śred. 26,50—27,50 m. Rżanna pasz. 10—11 m. Osucie pszenne 7,75—8,75 m.

Ceny wypowiedziane na 19 października żyto 160, — m. pszenica 195, — marek, jęczmień —, — marek. owies 145, — m., rzep 315, m., olej rzepiowy 68,50 m. okowita 48, — m.

Makuchy rzepiowe za 50 kil. stale, 7,50 mar., na wrzes.-paźd. 7,50 m.

Makuchy siem. za 50 kil. 9—9,50 mar.

Żubin, spok., żółty 9, — 10,80 marek, 9,50—11, — m.

Tymotka, za 50 kilogr., 27—31—35 m.

Siano 3—3,30 mar. za 50 kil.

Słoma 36—38 za kopę 600 kil.

Telegram giełdowy

Kuryera Poznańskiego

Berlin, dnia 18 października 1876. (Kursa końcowe)

Pszemica wyżej	208, —	Owies paźd.	168, —
Paźdz.-listop.	208,50	Wypow. żyta	60
List.-grud.	208,50	Wypow. okow. 2000	60
Kwiec.-maj	215,50	Kapitały	
Zyto stale		Galicjany	81
Paźdz.-list.	154,50	Pr. pap. państ.	93
List.-grud.	155, —	Poz. 4 1/2 list. z.	94
Kwiec.-maj	160,50	Poz. list. ren.	94
Olj rzep stale		Austr. los 1860	94
Paźdz.-list.	68,60	Włochy	99
Kwiec.-maj	71,30	Amerykany	98
Okowita wyżej		Turki	8
w miejscu	50,30	7 1/2 Rumuń.	12
Paźdz.	50,70	Pol. lik. l. zast.	60
Paźdz.-list.	50,70	Rosyj. bknot.	262
Kwiec.-maj	53,20	Sreb. rnt. aust.	50
		Aus. akc. kred.	233
		Kolj Państw	436
		Lombardy	120

Szczecin, dnia 18 października 1876. (Kursa końcowe)

Pszemica stale		Okowita stale	
Wrzes.-paźdz.	—	w miejscu	49
Paźdz.-Listop.	206, —	Paźdz.	49
Kwiec.-maj	215, —	Paźdz.-list.	49
Zyto stale		kw.-maj	51
Paźdz.-listop.	150, —	Owies	
Listop.-grud.	151, —	Lipiec	—
Kwiec.-maj	158, —	Kw.-maj	158
Olj rzep wyżej		Petroleum	
Paźdz.-list.	69, —	Paźdz.	20
Paźdz.-listop.	69, —	Paźdz.-list.	20
Kwiec.-maj	72, —		

Żalobne nabożeństwo (568)
za duszę śp. **Faustyny Rakowskiej**
odbędzie się w rocznicę śmierci dnia 24go t. m. w wtorek o godzinie 9 w Stęszewie.

Bióro
moje znajduje się od 1 Października r. b. w kamienicy kuśnierza Pana Schulza, narożnik ulicy Podgórnj i Wilhelmowskiej, pierwsze piętro, obok hotelu Francuzkiego. Wnijscie z ulicy Wilhelmowskiej naprzeciwko domu Pana Liszkowskiego (560)

G. K. Szuman
Obrońca prawa i notaryusz

Przy rozpoczęciu wyrębów w lasach do najzyskowniejszego wyrobienia i spieniężenia drzewa, służyć może najodpowiedniejszymi wskazówkami (573)

Nakło (Nakel) **J. Łukomski.**
nadleśniczy.

Kieliszki wszelkiego rodzaju.
Najtańsza oprawa obrazów
A. Hyrszfeld
21. Wrocławska ulica 21.
Szkło półbiałe kista 20—20 marek.

Mój świeżo zaopatrzony **skład** rozmaitych **futer i gotowych wyrobów** polecam Szanownej Publiczności na nadchodzącą porę zimową po cenach umiarkowanych. (549)

Franciszek Zbirański
Wielka Rycerska ulica Nr. 3

OZONOWA
woda tj. elektryczny kwasoród do picia i wzięwania, powiększa natychmiast apetyt, sen, trawienie i poprawia cerę twarzy przez czyszczenie krwi i wzmożenie systemu nerwowego nawet w najpocząwszych razach. Polecenia godną jest mianowicie cierpiącym na piersi, serce i nerwy (słabość) a skutecznie używa się **przeciw dyptheritis**. — 6 but. koncent. wraz o opak. 3 marek, 12 but. wraz z opak. 13 marek. Prospekta bezpłatnie. Składy zakładają się. (561)

Burckhardt, aptekarz (Grell & Radlauer), Berlin W., Wilhelmstr. 84.

W księgarni **J. K. Żupańskiego** w Poznaniu jest do nabycia:

Upominek dla młodzieży chrześcijańskiej

przez **O. Józefa Hołubowicza** Tow. Jez. (Dzieltko to zawiera różne przestrogi i rady stosowne do utrzymania młodzieży na drodze obowiązku i enoty). W ozdobnej oprawie dziełko kosztuje 2 marki; nieoprawne zaś 1 mr. 44 fen. Nowenna do Serca Matki B. — 30 fen.

Nowenna do św. Stanisława Kostki. — 24 fen.

Uwagi chrześcijańskie na każdy dzień miesiąca. — 24 fen.

Dziesiąć uwag na pociechę dusz cierpiących p. O. Antoniewicza. — 20 fen.

Zasady mądrości. — 1 mr. 44 fen.

Dramata dla młodzieży (kilka egz.) mianowicie: Hermenegild tragedia — 80 fen.

Perła ukryta, dramat Kard. Wisemana. — 80 fen.

Powrót nieboszczyka. — 84 fen.

Dzieci w jaskini zbójców, dramat — 50 fen.

Franciszek Karrara, dramat. — 50 fen.

Warszawiaczy w Karpatach. (557) — 50 fen.

Krzyże
i inne nagrob i z marmuru, piaskowca itd. pięknie i tania się wykonują i są zawsze w zapasie u (785)
B. Leowenherznast.
A. Schlesinger.
Poznań, ul. Bramkowa Nr. 14. obok rejeny.

Doświadczony (566)
Inspektor gosp.

od 17 lat w swym zawodzie pracujący, obecnie w dobrach hr. Prasechny poszukuje od Nowego Roku 1877 miejsca. Łaskawe oferty uprasza pod znakiem **F. S6 postlagernd Falkenberg O/S.**

Skład mój **HERBATY** chińskiej ostatniego sprzętu uzupełnilem wyborowemi gatunkami.
J. N. Piotrowski Poznań.

A. Broniewska
obecnie **ul. Strzelecka 28**

pierwsze piętro
poleca się do wykonywania wszelkiej **garderoby damskiej i bielizny**

podług najnowszych wzorów po cenach przystępnych, przy rzetelnej usłudze. (527)

KSIOOR LIGHT
POZNANIU
poleca się do wskazywania i pośredniczenia przy sprzedaży i wydzieżawieniu dóbr.

Od 1 października mieszkam przy ul. Długiej nr. 11 (526)

S. Laskowski
dyrektor owarzarstwa.

Rządzca

gospodarczy z 20 letnią praktyką, samotny, władający polskim i niemieckim językiem, poszukuje miejsca zaraz lub Nowego Roku tutaj lub w Królestwie polskiem. **Postlagerend O. M. Gąsawa.** (539)

Kucharz oraz **Cukiernik**

z najlepszymi rekomendacyami poszukuje niezwłocznie miejsca. Bliższe szczegóły udzieli **Wny. Pan Hejnowicz w Poniecu** (556)

Do mojej nowo założonej **pralni** potrzebuję natychmiast (572)

dziewczyny do płukania i mączkowania **Zygmunt Bernstein** Fryderykowska ul. No. 5

Zakład kąpielowy
ul. Młyńska No. 39
(dawniej **Bischoff**)

został znowu po należytym odnowieniu i urządzaniu **Tuszy** dla Szanownej Publiczności otworzony. (570)

Herbata karawanowa
pierwszorzednej rosyjskiej firmy J. Baranowa dostawcy dworu cesarskiego. **Skład główny** w paczkach oryginalnych funt. po Mrk. 4,50, 5, 6, 8 i 10 poleca.

M. Sokolnicki
Wrocław, Alte Taschenstrasse 17
Zlecenia zamiejscowych skutecznie się odwrotną pocztą. [569]

W sali koncertowej Lamberta odbędzie się w piątek dnia 3go listopada o godzinie 7 1/2, wieczorem

Jedyny wielki koncert
Pani **PAULINY LUCCA** w jej podróży pożegnalnej z współdziałaniem panów

B. Cossmanna, szelisty, prof. konserwatorium w Moskwie, **Dr. Ottona Neitzla**, pianisty i **Waldemara Meyera**, nadwornego muzyka, skrzypka.

PROGRAM
w najbliższym czasie.

Bilety
na miejsca numerowane w sali po 5 marek, miejsca w loży po 4 marki i do stania po 2 marki są do nabycia w nadwornj księgarni i składzie muzykaliów (571)

Ed. Bote & G. Bock
jako też wieczorem przy kasie.